Nr. 213. Kraków, Wtorek dnia 18 Września 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

**w Krakowie:**

Rocznie złr. **12** | Kwartalnie . **3**
Półrocznie . **6** | Miesięcznie . **1**
Za odnoszenie **10** ct. miesięcznie

**na prowincyi z przesyłką:**

Rocznie . . . . . . . . **15** złr
Półrocznie . . . . . . . **7·50** „
Kwartalnie . . . . **3·75** „
Miesięcznie . . . . .. **1·25** „
W Niemczech miesięcznie **2·20** m.

**Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.**

# KURJER KRAKOWSKI

**Redakcja ul. Szewska l. 10. parte**
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

**Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

## KALENDARZ.

Dziś: Józefa z Kuperta w.
Jutro: Suchedni. Januaryusza m.
Pojutrze: Eustachego i Faustyna.

**Jutro** wschód słońca o godz. 5·40, zachód 6·12. Długość dnia godz. 12·32. Dzień 255 w roku.

**Przewodnik.**

Dziś w teatrze: „Odbjianego,“ komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

## Sprawy sejmowe.

Sobotnie posiedzenie rozpoczęte po godzinie 12 zainaugurowało VI sesyą 5go peryodu sejmu galicyjskiego. Izba po odesłaniu kilkunastu petycyj do właściwych komisyj, przystąpiła do załatwienia przedwstępnych czynności, nakazanych regulaminem, zanim właściwy bieg sejmu się rozpocznie. JE. Marszałek zarządził więc wybory do biura marszałkowskiego. Rezultat ich jest następujący:

Sekretarze: Badeni Stanisław, Sapieha Władysław, Jędrzejowicz Adam, Siczyński.

Kwestorzy: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski, Torosiewicz.

Rewidenci: Antoniewicz, Bartoszewski, Goldman, Kowalski, Łoziński Czesław, Merunowicz Rozwadowski Bolesław, Weissmann, Wernicki, Wolański Mikołaj, Mochnacki, Siczyński.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano kilkanaście przedłożeń Wydziału krajowego. W końcu zarządził JE. Marszałek wybory do 13-tej komisyi. Z urny wyborczej wyszli:

Pp. Biliński Leon, Chamiec, Czerkawski, Dzieduszycki Tadeusz, Jędrzejowicz Adam, Kaszewko, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski, Leniński, Max, Onyszkiewicz, Pilat, Romer, Siemiginowski, Szeptycki, Henzel, Żywicki do komisyi administracyjnej złożonej, z 17 członków.

Pp. Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Chrzanowski, Goldman, Hausner, Jędrzejowicz Stanisław, ks. Kowalski, Madeyski, Potocki Artur, Sapieha Władysław, Scipio, Skałkowski, Stadnicki Jan, Stadnicki Stanisław, Wrotnowski, do komisyi budżetowej złożonej z 17 członków.

Pp. Badeni Stanisław, Bobrzyński, Czartoryski, Czerkawski, ks. Dunajewski Albin, Łoziński Władysław, Majer, Małecki, Pilat, Rey, Romańczuk, Romanowicz, Solecki, ks. Spis, Wierzbicki, Zoll, do komisyi szkolnej złożonej z 16 członków.

Pp. Borkowski, Brykczyński, Czaykowski, Dembowski, Gnoiński Wincenty, Gross, Jaworski, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Tarnowski Stanisław junior, Torosiewicz, Żurowski, do komisyi drogowej złożonej z 12 członków.

Pp. Fruchtmann, Gniewosz, Lenartowicz, Madeyski, Rosenstock, Rybicki, Waygart, Weigel, Zoll, Zywicki, do komisyi prawniczej złożonej z 10 członków.

Pp. Biliński Feliks, Bobczyński, Golejewski, Kapri, Ks. Kopyciński Adam, Korytowski, Kuczkowski, Lenartowicz, Lubomirski, Mazaraki, Merunowicz, Michałowski, Moysa, Pławicki, Płaziński, Rosner, Rozwadowski Bolesław, Sawa, Siemiginowski, Siczyński, Strasser, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Zborowski. do komisyi petycyjnej złożonej z 24 członków.

Pp. Abrahamowicz, Scipio, Gorayski, Gross, Łubieński, Mandyczewski, Mieroszewski, Polanowski, Russocki, Simon, Skrzyński, Weigel, Wodzicki, do komisyi bankowej złożonej z 13 członków.

Pp. Badeni Kazimierz, Chrzanowski, Czaykowski, Fruchtmann, Gorecki, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Władysław, Lasocki, Lenartowicz, Męciński, Pilat, Rogoyski, Romanowicz, Rozwadowski, Tomisław, Rybicki, Starowiejski, Wasilewski, Wolański Władysław, do komisyi gminy składającej się z 18 członków.

Pp Chamiec, Gorayski, Hausner, Łubieński, Ohrymowicz, Sapieha Władysław, Skrzyński, Uderskl, do kłmisyi górniczej złożonej z 8 członków.

Pp. Biliński Feliks, Dembowski, Gniewosz, Gross, Męciński, Onyszkiewicz, Polanowski, ks. Sawa, Słonecki, do komisyi asekuracyjnej złożonej z 9 członków.

Pp. Abrahamowicz Chamiec, Chrzanowski, Czaykowski, Hausner, Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Płaziński, Romer, Skrzyński, Stadnicki Jan, Wernicki, do komisyi podatkowej złożonej z 12 członków.

Pp. Augustynowicz, Gnoiński Jan, Gorayski, Gross, Henzel, Jędrzejowicz Edward, Klucki, Langie, Mycielski, Polanowski, Popiel, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Leon, Struszkiewicz, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamoyski, zasiadają w kom. gospodarstwa krajowego złożonej z 18 członków.

Pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Chrzanowski, Dzieduszycki Tadeusz, Golejewski, Lankoroński, Romanowicz, Sanguszko, Weigel, Wierzbicki, zostali wreszcie wybrani do komisyi przemysłowej, złożonej z 10 członków.

Komisye te w powyższym składzie na wezwanie marszałka mają się w jaknajkrótszym czasie ukonstytuować i rozpocząć swoje czynności.

Następne posiedzenie sejmu zapowiedziano na środę.

## Bezwyznaniowiec.

II.

Święto. U szczytu kościoła, w wieży, kołyszą się poważnie dzwony spiżowe, wylewając ze swego wnętrza uroczystą melodyę wezwania... I jak woń kwiatów unosi się do góry i płynie po ziemi, tak i melodya dzwonów biegnie wysoko, do Nieba, jakoby poseł, oznajmiający niebianom iż ludzie zbierają się na modlitwę za ich i do nich... — rozbrzmiewa po ziemi, wzywając ludzi na wspólną z mieszkańcami Niebios ucztę duchową.

Cicho w naturze, cicho i w mieście całem. Modlitewny głos dzwonów sam tylko przerywa oną ciszę — i tak jest na ziemi błogo, uroczyście, jakby za chwilę miał się wpośród tłumu objawić widocznie — Bóg.

Z powagą i w skupieniu ducha, podążają do kościoła pobożni i napełniają go zwolna... Już pełno we wszystkich nawach: prości i mądrzy, biedni i bogacze, starce i dzieci — stanęli tu, ale nie w światowym ordynku. nie według stopni, jeno zmięszani ze sobą i zrównani stanem. Bo tu jedynym tytułem do zasługi jest Wiara, jedym dorobkiem Nadzieja, jedyną namiętnością Miłość.

Umilkły dzwony na wieży, rozpoczęło się nabożeństwo. Kapłanowi sprawującemu Ofiarę wtórują organy, lud pochyla głowy, klęka — Niebo łączy się z ziemią.

Nie!

Wśród tego tłumu znajduje się człowiek. który ani głowy nie pochyla, ani nie klęka.., Oparty o kolumnę podtrzymującą sklepienie, utkwił wzrok w ołtarzu, gdzie rozpięty na krzyżu Zbawiciel — i patrzy.., We wzroku jego wszakże nie ma onego łagodnego blasku, jakim świecą oczy innych pospołu z nim patrzących; żarzy się tam jakiś płomień dziwny: to wybuchający gwałtownie, niby lawa ognista z czeluści wulkanu, to gasnący, jak gaśnie zatlona garść mchu zeschłego.

Kto on i czemu patrzy tak inaczej od innych? Czemu się nie modli?.. Poruszył ustami lecz wnet ścisnął je kurczowo, podniósł rękę do czoła, ale cofnął ją natychmiast... Co to znaczy?

Przy nogach jego klęczy jakaś kilkoletnia dziecina, złożyła drobne rączęta, wzniosła pogodne oczy do góry i półgłosem wymawia słowa pacierza... Spojrzał i drgnął...

— To ja — rzekł z cicha — to ja sam... Ale to już tak dawno... Tu, wśród tych samych murów, przed tym samym ołtarzem, składałem i ja ręce do Bo... tak, do Boga, pamiętam to dobrze... Lecz wówczas był Bóg, a dziś?.. Dziś... nie ma Boga, bo gdyby był... A jednak, po co tu się zebrał ten tłum różnobarwny?... po co ja tu przyszedłem?... Przyzwyczajenie?.. Może być że wielu z tych co klęczą, przyszli z przyzwyczajenia... ale ja?.. Tyle lat omijałem te progi, tyle lat słuchałem obojętnie głosu tych dzwonów... a nawet litowałem się nad tymi co idą za ich echem... a dziś, party jakiemś uczuciem niepojętym, przyszedłem sam... po co? do kogo? Do tych ludzi?.. nie; oni mi obcy; do tych murów?.. także nie, bo cóż mnie mogą obchodzić te mury.. — one też dla mnie są już obce... Więc do kogo?... — Wyjdę lepiej...

I zrobił ruch, jakby chciał wyjść z kościoła, lecz spojrzawszy dokoła, zatrzymał się i rzekł znowu do siebie:

— A jednak ten tłum musi wiedzieć po co tu przyszedł... Musi tu chyba być ktoś, co pociąga do siebie te tłumy... ale kto?

I popadł w zadumę.

Tymczasem nabożeństwo się skończyło, na znak czego znowu zabrzmiały dzwony; tłum począł się rozchodzić.

A nasz znajomy wciąż stoi oparty o kolumnę i wciąż myśli: Stał tak długo, nieświadom co się dokoła niego działo, aż w końcu poniósł głowę i wyszeptał.

— Tak, oni światlejsi odemnie, bo widzą to, czego ja dojrzeć nie mogę... Oni znają rozwiązanie zagadki bytu, i pojmują cel stworzenia... A jak pojmują?.. Przez wiarę...

I ponownie pogrążył się w dumaniu, w czasie którego powtarzał kilkakroć:

— Przez wiarę... przez wiarę...

Wreszcie, po chwilowym przestanku ciągnął delej — z ironicznym uśmiechem na ustach:

— Oni wierzą... te masy modlą się... bo są głupie... bo nie znają się ani na filozofii nowożytnej, ani na moralności niezależnej, ani na walce o byt... oni nie domyślają się nawet że istnieje... wiedza! Nie domyślają się... a wiedzą, a ja? O! ja jestem wielki moim rozumem, moją wiedzą! Tak, jam wielki i rozumny, a oni mali i głupi. Jam wielki!. Boże ustąp mi z drogi, bo idę naprzeciwko Ciebie z moim rozumem, z wiedzą moją, idę aby zająć Twoje miejsce! Za nic wszystkie wiary, wiedza to potęga najwyższa! Po za wiedzą nie ma nic, ona jest życiem życia... Po co ten kościół, te ołtarze? Zburzyć, zrównać z ziemią to wszystko, bo potrzeba miejsca dla wiedzy!.. O, bo ona jest potęgą.. burzącą. Gdzie stąpi, tam w gruzach zostawi swe ślady. Ale to nic nie szkodzi... tak być powinno... tak jest lepiej nawet... Dzisiaj czasy praktyczne... trzeba iść naprzód, a co na drodze — burzyć — choćby tem czemś było własne sumienie.

Tu urwał znowu, obejrzał się wkoło swym pałającym wzrokiem i mówił dalej takim samym, ironicznym tonem:

— Wielką potęgą jest wiedza — o! wielką! Gdyby nie jej we mnie obecność, mógłbym uledz wpływowi tego oto Męczennika, tego niepraktycznego idealisty, co aby wskazać ludzkości drogę do życia i szczęścia... przyszłego..., wstąpił na Golgotę i z wysokości Krzyża podziśdzień ją wskazuje. Mógłbym uledz i ukorzyć się... Ponieważ jednak władam wiedzy potęgą, nie uczynię tego, nie ugnę gromowładnego czoła przed Bogiem, ale podniosę je bardzo do góry, naprzekór tym głupim, modlącym się masom... Niech wiedzą żem i ja wielki i... niepodległy... — że mnie nic nie krępuje, nie ogranicza... Ha, ha, ha! Jam wolny, wielki, rozumny, a więc i szczęsliwy?... Naturalnie. Czyż to nie jest szczęściem, tak uniepodleglić w sobie ducha, żeby ten, mimo nawet chęci, nie był w stanie się upokorzyć?.. Cicho!.. serce moje nie bij tak głośno! Myśli! zmień kierunek swego lotu!.. Nie wyrywaj się na dawne twe szlaki! Tam jest Bóg, a ty przecież nie wierzysz w Boga, tam jest wieczność, a ty nie uznajesz wieczności!.. Zejdź oto na dół, tu będzie nam lepiej... Będziemy pełzać po ziemi, krzycząc wszakże iż unosimy się w przestworzach; unurzamy się w błocie a światu powiemy że jesteśmy niepokalanie czyści; głupotę pokryjemy pozorami uczoności; wyzysk blichtrem poświęcenia; uprawnimy zbrodnię, usankcyonujemy bydlęcość... bo tak chce wiedza nowożytna... No i cóż? — ciągle mi grasz na duszy pamięci moja.. ciągle przypominasz mi wiek wiary i pobudzasz myśl do lotu, wywodzisz ją na stare jej szlaki... na co? po co? Nie doleci już ona do Boga, bo dźwiga na sobie kajdany wiedzy, a one ciągną ją do ziemi... Albo dobrze; niech spróbuje wylecić wyżej; może starczy jej jeszcze siły do lotu...

I przyklęknął na stopniach ołtarza; wnet jednak powstał i wyrzekł:

— Nie... już nie umiem się modlić... Nie umiem... tak! Więc kłamią ci, co mówią że umiem wszystko... A ja chcę umieć się modlić! słyszycie, wy, mądrzy... — chcę! Nauczyliście mnie tylu rzeczy wielkich... nauczcież więc jeszcze i tej małej!.. Nie ma was! Gdym oddalał się od Boga, byliście, a teraz, kiedy radbym powrócić do Niego, opuszczacie mnie niegodnie? Stoję na zrębie skały, fala podmywa ją... za chwilę mogę runąć w przepaść... ratujcież mnie tedy!.. jam wasz przecie! Cicho, nikt nie przybywa z pomocą... Nie ma mojej wiedzy... mojego rozumu... nie ma mojej wiary... nie ma Boga!.. Nie, nie! Bóg jest... Jest wielki wszechmocny Bóg! Widzę Go... idzie aby ukarać mnie za bluźnierstwo... aby mnie skruszyć, zmiażdżyć.. A ja tu sam... opuściła mnie moja siła jedyna, mój rozum... Sam jestem, sam... A!.. dość tego!.. ustępuję Ci z drogi...

Przy ostatnich słowach sięgnął do kieszeni. wyjął jakiś mały przedmiot i znowu podniósł rękę do czoła, ale już nie odjął jej, aż gdy kulą roztrzaskał sobie czaszkę.

. . . . . . . . . . . . . . .

I tak, wracam z pogrzebu. Wracam, a duch nieszczęśliwego bezwyznaniowca-samobójcy towarzyszy mi w drodze i zdaje się mówić:

— Biada ci świecie, co dzieciom swoim dajesz za pokarm pychę, a za napój zwątpienie! Biada ci trucicielu dusz! Biada ci zabójco Boga! Biada!

## ZIEMIE POLSKIE.

**Poznań.** Walne zebranie Banku ziemskiego zagaił 14 bm. w piątek o g. ½1 prezes Rady Nadzorczej hr. Stanisław Żółtowski odczytaniem porządku obrad. Według skonstatowania p. mecenasa Jażdżewskiego, który prowadził protokół, reprezentowanych było 36 akcyj.

Przystąpiono następnie do zmiany §. 5-go ustaw. Paragraf ten brzmieć będzie: Zadaniem Banku jest: nabywanie, sprzedawanie, wydzierżawianie lub parcelowanie ziemi. Wykluczone są wszelkie interesa bankierskie i kredytowe, nie wchodzące w ten zakres działania.

§ 6 będzie odtąd brzmiał:

Zarząd Banku składa się z dwóch dyrektorów, których, jako i ich ewentualnych zastępców wybiera Rada Nadzorcza i zawiera z nimi piśmienną umowę. Ona też daje im potrzebne a obowiązujące ich instrukcye i wskazówki. Dla zobowiązania Banku potrzebne są podpisy dwóch dyrektorów lub ich ewentualnych zastępców. Członkowie zarządu albo ich ewentualni zastępcy obowiązani są na życzenie Rady Nadzorczej brać udział w posiedzeniach jej z głosem doradczym. Rada Nadzorcza, jako władza kontrolująca ma prawo usunąć dyrektorów jako i ich ewentualnych zastępców każdego czasu z urzędowania, nie przesądzając tem kwestyi prawnej co do należącego im się wynagrodzenia.

Zarządzono wybór jednego członka Rady Nadzorczej i w miejsce pana Adama Kościelskiego, który urząd złożył, wybrany został hr. Stefan Dąmbski z Żakowa.

Cieszą nas te obrady, ale więcej będzie uciechy, gdy Bank energiczniejszą rozwinie czynność.

Zastępca sekretarza komitetu prowincyonalnego ks. Dr. Kantecki wzywa komitety powiatów wieluńskiego i wschowskiego, aby zwołały zebrania przedwyborcze. Ponieważ, jak wiadomo, Niemcy odmawiali wynajęcia lokalów komitetom polskim, przeto zgromadzenia odbywają się po wsiach, gdzie właściciele ziemscy na ten cel dwory swoje przeznaczyli.

## KRONIKA.

**Rozprawa** sądowa w sprawie szachrajstw przy asenterunkach, rozpoczęła się wczoraj odczytaniem aktu oskarżenia,

**W kasynie powszechnem** w hotelu Europejskim, odbył się w sobotę pierwszy koncert w sezonie jesiennym. Członkowie kasyna wraz z rodzinami, dość licznie zapełnili salę. Widzieliśmy tam piękną panią i uroczą panienkę, ubrane za strojnie, przeciw czemu protestujemy. Obie ustroił Pan Bóg wdziękami bardzo hojnie, więc o strój krawiecki mniej się troszczyć mogą; takie zaś strojnisiostwo na koncertach kasyna, odstrasza jednych, a drugich do zgubnego dla kieszeń mężowskich współzawodnictwa, zachęca. Mniej troski o szmatki i świecidła, a więcej o dobry humor i ożywienie towarzyskie, które jest jedną z najpiękniejszych ozdób kobiety!

**Nowe wynalazki**. P. Olszewski, inżynier w Warszawie, stara się o patent i przywilej na beczkę do transportu odpadków naftowych, p. Biernacki zaś na aparat do sortowania i czyszczenia odpadków bawełnianych.

**Z akcyi wyborczej**. W Stanisławowie dwóch było kandydatów: dr. Biliński i dr. Zathey. Jeden z przeciwników dra Bilińskiego, chcąc ośmieszyć tę kandydaturę, zawołał: „Proponuję obok kandydatury dra Bilińskiego, także pana X.“ Ow pan X. słusznie czy niesłusznie, w to nie wchodzimy, był w mieście przedmiotem żartów i lekceważenia, ale też zemścił się doskonale na tych, co z niego i z dra Bilińskiego zadrwić pragnęli, bo usłyszawszy, że go na kandydata dla igraszki proponują, zabrał głos z całą powagą i rzekł: „Upraszam wszystkich moich przyjaciół politycznych, aby te głosy, które mnie ofiarować chcieli, rzucili za dr. Zatheyem.“ Smiech powstał ogromny, kandydatura dra Zatheya zachwiała się ośmieszona, a kandydat mógł dowcipnisiom, co wystąpienie p. X. wywołali, powtórzyć przypowiastkę: „Boże! chroń mnie od przyjaciół...“

**Przejście na prawosławie**. W dzienniku „Moskow. Wiedom.“ czytamy co następuje: „Dnia 10 bm. w Moskwie, w cerkwi św. Mikołaja, odbył się chrzest czterech Żydów i przyłączenie do prawosławia katolika Antoniego Aleksandra hr. Ilińskiego, liczącego lat 34. Ochrzczeni Żydzi są w młodym wieku: Icek Szer z Pińska, wychowaniec szkoły rabinów, lat 26; Grudziński z Kowna, lat 23; Lejba Feldman z Woskresenska, lat 18; Złata Brülinówna, lat 18. Chrztu i przyłączenia do prawosławia tych osób dopełnił kandydat na missyonarza, A. Uspenskij, nauczywszy je wpierw dogmatów wiary prawosławnej. Uroczystość religijna odbyła się przy śpiewie chóru Bażanowa i obec licznych widzów.“

**O strasznym wypadku** pod Las Palmas donoszą z Tryjestu: Parowiec „La France“ najechał całą siłą pary na statek „Południowa Ameryka,“ wypływający z portu. W pięciu minutach „Ameryka“ zatonęła; znajdowało się na niej 300 podróżnych i 67 ludzi załogi. Mimo doraźnej pomocy, udzielonej tonącym, dotąd nie doliczono się 75 podróżnych, którzy zapewne utonęli. „Ameryka,“ która półtrzecia miliona lirów kosztowała, zniszczona zupełnie.

Zarząd portu zaaresztował „La France“ jako winną tego nieszczęścia.

### Zjazd konserwatorów.

(K.) Po solennie odprawionem nabożeństwie w kościele N. M. Panny przed Ołtarzem Wita Stwosza, po zwiedzeniu skarbca w kościele Marjackim, Muzeum narodowego i wystawy Tow. Sztuk pięknych, zebrali się uczestnicy IV. Zjazdu konserwatorów austryackich w pięknej sali „Collegii novi,“ gdzie o godz. 11-tej zagaił wiec prezes centralnej komisyi konserwatorskiej w Wiedniu J. E. bar. Helfert. Szan. Mowca skreślił w pięknych słowach cel podobnych zjazdów w ogóle, omówił poglądy i zasady, jakiemi komisya centralna hołduje, poczem zwrócił się do archeologów galicyjskich oraz krakowskich specyalnie, wskazując na ścisłe węzły, które go z Krakowem, jako miastem, gdzie zawód swój publiczny rozpoczął, łączą, i zapewniając, że chwile te były najprzyjemniejszemi w jego życiu, (ostatnią przemowę, wypowiedzianą w języku polskim, przyjęło zgromadzenie grzmotem oklasków. Na wiceprezesów zaprosił bar. Helfert prof. Łepkowskiego i Zacharjewicza, czynności zaś sekretarzy powierzył prof Smolce i p. Krapp. Po przemówieniach prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, rektora prof. Kasparka i radcy sekcyjnego Lindego, udziela prezes głosu panu Odrzywolskiemu, który odczytał zajmującą rzecz o katedrze na Wawelu, najwspanialszym zabytku budownictwa polskiego z wieku XIV i XV. Po krótkiej dyskusji, wszczętej przez prof. Smolkę, referuje dr. Much o zabytkach historycznych w ogóle i ulepszeniach, jakieby należało zaprowadzić co do ubezpieczenia pomników w rękach prywatnych zostających. Następnie zwrócił ks. bisk. Stupnicki uwagę na wykopalisko, około fortecy w Przemyślu, wreszcie oświadczeniem bar. Helferta, że komisya pracuje w kierunku wskazanym przez dra Mucha, zamknięto przedpołudniowe posiedzenie. O g. w pół do 4 zwiedzali członkowie Zjazdu kościoły: św. Katarzyny, na Skałce i Bożego Ciała. O godz. 6 rozpoczęły się popołudniowe obrady, które trwały tylko do godz. 8 .

Z obcych przybyli na zjazd JE. bar. Helfert, pp.: Antoni Petermandl kustosz z Steuer w Austryi wyższej, T. A. Prokop, arcyks. budow., Fr. Rosmael, dyrektor szkoły fachowej, O. Philippi, radca archiw, b. archiwarjusz w Królewcu, Javonna Cselakowsky, prof. Uniw. z Pragi, Leopold Hacker, sekretarz zakładu benedykt. w Göttweig, prof. dr. Kürschner, Ad. Dungel, opat zakonu Benedyktynów w Göttweig. Masska Karol, prof. wyższej szkoły realnej ze Sczyna, prof. Karol Ramstorfer, arcnitekt., Berger Stefan, prof. z Pragi, Lind, radca sekcyjny z ministerstwa oświaty, Dr. Ilg, dyr. Ambrasersammlung w Wiedniu, p. Trapp Maurycy, kustosz Muzeum z Berna.

Z galicyjskich konserwatorów i korespendentów obecni pp.: Łepkowski Józef, Przybysławski Władysław, Odzywolski Stanisław, Dr. Tomkowicz Stanisław, hr. Jan Szeptycki, Łoziński Władysław, Julian Zachariewicz, hr. Karol Lanckoroński, Ludwik Wierzbicki. Stanisław Smolka, Michał Bobrzyński, Izydor Szaraniewicz, Anatol Lewicki, Wojciech Kętrzyński, Dr. Włodzimierz Demetrykiewicz.

## Ostatnie wiadomości.

Cesarzowa Elżbieta pozostanie w Isehl do końca b. m. a 1 października uda się na wyspę Maderę, natomiast Arcyksiężniczka Walerja zatrzyma się w Isehl do połowy października.

Układy nad traktatem handlowym serbsko-bułgarskim, rozpoczną się niebawem w Belgradzie, skoro tylko drugi pełnomocnik bułgarski p. Kalczew z Londynu powróci. Wszyscy biskupi serbscy zjechali się do Belgradu na synod, mający zastanawiać się nad sprawami kościoła prawosławnego w Serbji.

Dziennikarstwo francuskie posługujące się obecnie źródłami rossyjskiemi z wielką lubością, ujmuje się za Strossmayerem. Wyjątek czyni: „Journal de Déb.“ potępiając wybryki melojalne ks. biskupa.

Dzienniki berlińskie nadają wielkie znaczenie podróży cara na Kaukaz, upatrując w niej, a zwłaszcza w zapowiedzianym zjeździe cara z száchem perskim, wyraźne zapędy do podjęcia energicznej akcji w polityce azjatyckiej. Utworzenie nowych konsulatów rosyjskich w Persji, pomnoży ogniska agitacji rosyjskich.

Obecna walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych odkrywa stosunek stronnictw tamtejszych i stawia je w należytem świetle. Według tego, co podają gazety amerykańskie, stronnictwo demokratyczne (obecnie z kandydatem Clevelandem) moralnie nabiera znaczenia. Jakkolwiek bowiem w Stanie Maine republikanie mają większość, jest ona jednak znakomicie mniejszą, niż była za lat dawnych i stanowi nawet pod tym względem pewien progres. — Cleveland jest osobistością sympatyczniejszą i zdolniejszą od Harrissona; a faktyczny stan rzeczy także za Clevelandem przemawia.

Do „Timesa“ donoszą z Kalkutty, iż podług ostatnich wiadomości, Izak chan o 30 mil na wschód od Maimeny, dotkliwą poniósł porażkę, i obecnie rozporządza tylko 6.000 żołnierzy; generał emira rozłożył się obozem pod Bamianem, i w najkrótszym czasie oczekuje rostrzygającej bitwy; gubernator Badakszanu oszańcował się na wschód od pozycyi Izaka chana. Powstanie nie ma żadnych widoków powodzenia; nieporozumie pom ędzy emirem a Szynwarami zażegnane.

Zamiast zatargu między Francyą a Włochami, który już uważają za utarty, występuje kłótnia włosko-grecka. Dzienniki ateńskie uskarżają się na postępowanie z greckimi obywatelami Massawy; niektórzy z nich bowiem przez władze włoskie zostali wygnani, lub też sprzedano ich ruchomości. „Messager d'Athenes“ zachęca nawet rząd, aby chwycił się represalij, t. j. aby użył wszelkich środków do zmniejszenia liczby Włochów, przebywających w Grecyi. Obecność eskardy włoskiej w Pirusie uważają w Grecyi za groźbę.

Z upartym i niepoprawnym biskupem Diakowaru rzecz się ma skończyć dosyć smutno jak donosi „Budapester Correspondenz“. Z Rzymu nie powołują biskupa, ani też z Węgier nie zostanie wydalonym, lecz poprostu wysłany zostanie do jakiegoś klasztoru węgierskiego lub kroackiego „na pokutę“.

W Wenecyi 15go bm. po południu rozpoczął posiedzenia kongres związku międzynarodowego obrony literackiej i artystycznej własności. — Ratisbonne (z Francyi) pozdrowił króla Humberta, którego biuro paryskie związku wybrało na swego protektora. Wiadomość tę zgromadzeni przyjęli oklaskami.

Nietylko dzienniki berlińskie, ale cała prasa niemiecka z nadzwyczajnym entuzyazmem rozpisuje się o wizycie arcyksięcia Albrechta w Berlinie. Wizyta ma mieć wielkie znaczenie polityczne, tem większe, że równocześnie nastąpią odwiedziny hr. Kalnoky'ego we Friedrichsruhe.

Do szczegółów o podróży Wilhelma IIgo do Rzymu przybywają następujące: Aż do bram Watykanu wizyta będzie miała charakter prywatny bez zewnętrznej pompy. Na placu Św. Piotra nie będzie wojska lecz policya. Po przekroczeniu bramy bronzowej wizyta przyjmie charakter oficyalny. Przez Scala Regia uda się cesarz do sali przyjęć. Papież przyjmie go w uroczystym stroju. Rozmowy w cztery oczy, o ile dotąd wiadomo, nie będzie, lecz w ostatniej chwili może być decyzya zmieniona.

## Własne Telegramy Kurjera.

**Belgrad** 18 września. Biskup Nikanor zrezygnował ze swojego stanowiska wskutek zapatrywań swoich na sprawę rozwodową.

**Berlin** 18 września, Hr. Herbert Bismark wyjechał do Rossyi w odwiedziny do ambasadora hr. Szuwałowa. — Wszystkie dzienniki z wielkim naciskiem mówią o nierozerwalnej przyjaźni Niemiec z Austro-Węgrami, a to z okazyi pobytu hr. Kalnoky'ego we Friedrichsruhe.

**Wiedeń** 18 września. W sztabie generalnym nastąpią wielkie zmiany, również w posadach najwyższych oficerów. Między innymi hrabia Erwin Neipperg będzie spensyonowany.

**Belgrad** 18 września. Układy serbsko-bułgarskie w sprawie traktatu handlowego wstrzymane, ponieważ Serbia domaga się wpierw uregulowania legalnego stosunków Bułgaryi z Portą.

**Sofia** 18 września. Oddalony ze służby bułgarskiej urzędnik Kisełow dopuścił się zamachu na ministra Naczewicza, gdy tenże przybył do Ruszczuku. Wystrzelił z rewolweru 6 razy do ministra, uzyskawszy u niego audiencyę.—Książę Ferdynand wyjechał do Łompalanki. — Zawarcie pożyczki bułgarskiej w Bukareszcie rozchwiało się.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
*Kazimierz Bartoszewicz*



Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie